

ZBIGNIEW BEDNAREK

ŁÓDŹ

Odkrywca, tubylec... pisarz – literatura podróżnicza jako
źródło wiedzy o człowieku
(na przykładzie cyklu Alfreda Szklarskiego *O przygodach
Tomka Wilmowskiego*)

O tym, dlaczego ważne jest antropologiczne podejście do literatury pisanego już niejednokrotnie¹, podkreślając przy tym, że człowiek używa jej jako narzędzia do poznania, zrozumienia świata i siebie². Literatura podróżnicza w pierwszej kolejności pozwala uchwycić istotę człowieka będącego częścią dalekich, obcych kultur oraz funkcjonujące w nich treści i znaczenia. Może jednak również dla czytelnika pełnić funkcję zwierciadła czy punktu odniesienia. Wyrażają to słowa Ryszarda Kapuścińskiego, że „los każdego z nas jest wplątany w losy innych i że poznając je lepiej poznajemy swój własny”³.

Literatura podróżnicza ma bardzo bogatą tradycję sięgającą starożytności (*periphes* i *periegeza*), uprawiana była w średniowieczu (*topografia* i *itinerarium*), wieki XVI i XVII uzupełniły ją o motywy walki z oceanem czy arktycznym mrozem, a w XIX i XX stuleciu nastąpił intensywny rozwój literatury podróżniczo-przygodowej (K. May, J. London)⁴. Jednym z celów opisu podróży jest „przedstawienie zmieniających się charakterystycznych rysów geograficznych miejscowości i krajów, ukazanie sposobów podróżowania i zanotowanie zdarzeń”, przy czym opis ten powinien

¹ Problem ten podejmował w swych rozważaniach m.in. Edward Kasperski w pracy *Świat człowieka. Wstęp do antropologii literatury*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk – Warszawa 2006, s. 31.

² Zob. M. P. Markowski, *Antropologia i literatura*, [w:] *Jaka antropologia literacka jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czaplinski, A. Legeżyńska, M. Telicki, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2010, s. 76.

³ Za: [online], <http://serwisy.gazeta.pl/kapuscinski/1,23084,457861.html> [8.12.2011].

⁴ Hasło ‘podróż’, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Markowska, Universitas, Kraków 2006, s. 538-542.

być zsynchronizowany z akcją⁵. W przypadku prozy niefikcjonalnej może temu towarzyszyć chęć podzielenia się z odbiorcą wspomnieniami, wrażeniami i refleksjami autora. Niektórzy globtroterzy, np. Nicolas Bouvier⁶ (1929-1998), przywozili ze swych podróży spisane przez siebie relacje, w których łączyli narrację literacką z opisem etnograficznym⁷, a nawet rozważaniami filozoficznymi. W cyklu Alfreda Szklarskiego, który nie był we wszystkich opisanych przez siebie miejscach, wrażenia i refleksje formułuje główny bohater – Tomek Wilmowski. Kompozycję każdego utworu o charakterze podróżniczym kształtuje natomiast wybrany przez bohaterów cel podróży⁸. W analizowanym cyklu są nim m.in. wyprawa do Rosji, podjęta, by uratować kuzyna Tomka, który został zesłany na Syberię za działalność przeciwko carowi – Zbyszka Karskiego (*Tajemnicza wyprawa Tomka*), czy schwytanie fałszerza egipskich dzieł sztuki (*Tomek w grobowcach faraonów*).

Już na przełomie XVII i XVIII wieku zwolennicy stanowiska konstruktywistycznego, np. jeden z najśłynniejszych przedstawicieli włoskiego oświecenia, Giambattista Vico, twierdzili, że „człowiek może poznać tylko to, co sam stworzył”⁹. Literatura podróżnicza zdaje się jednak temu przeczyć. Jej czytelnicy przecież poznają różne kultury, tradycje, czy historie obszarów odwiedzanych przez książkowych bohaterów, choć sami nie są ani „twórcami” tych kultur, ani autorami samej powieści.

Spośród licznych dyskusji dotyczących charakteru relacji między antropologią a literaturą i sposobów definiowania antropologii literackiej bardzo ważne wydaje się traktowanie jej jako dziedziny, nie tyle interdyscyplinarnej, co transdyscyplinarnej. Określenie to – o czym wspomina Basarab Nicolescu – „dotyczy, jak wskazuje na to prefiks trans-, tego, co jest zarazem **między** dyscyplinami, **poprzez** rozmaite dyscypliny i jednocześnie **poza** każdą z nich”¹⁰. Właśnie te trzy elementy określające sposób istnienia antropologii literackiej wobec innych dyscyplin naukowych – owe „między”, „poprzez” i „poza” – dają możliwość korzystania z nich, opierania się na

⁵ Ibidem.

⁶ Przykładowe teksty tego autora to: *Dziennik z wysp Aran i innych miejsc* (1990), *Ryba-skorpion* (1982), *Kronika japońska* (1975) czy *Oswajanie świata* (1963).

⁷ Zob. A. Kaczmarek, *Przyzwyczajenie i szerokość geograficzna. O antropologicznym czytaniu świata*, [w:] *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*, red. E. Kosowska, A. Gomółka, E. Jaworski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 223-231.

⁸ Hasło 'podróż', [w:] *Słownik rodzajów...*

⁹ A. Skrendo, *Konstruktywizm, antropologia, literatura*, [w:] *Jaka antropologia literacka...*

¹⁰ Cytat znajduje się w pracy: A. Zaidler-Janiszewska, *Kierunki zwrotu ikoniznego w naukach o kulturze*, „Teksty Drugie” 2006, nr 4, s. 10-11, a przytaczam go za: A. Łebkowska, *Między antropologią literatury i antropologią literacką*, [w:] *Jaka antropologia literacka...*, s. 9.

nich, ale jednocześnie pozwalają ją od nich jeszcze bardziej odłączyć, nie tylko przyznać jej całkowicie autonomiczny, transdyscyplinarny charakter, ale co ważniejsze – pozwalają spojrzeć na nią holistycznie, nadać jej status dziedziny tworzącej nową całość i nową jakość w badaniach.

Literatura podróżnicza, to teksty – jak powszechnie wiadomo – których głównym tematem jest podróż. W celu uatrakcyjnienia fabuły topos podróży jest najczęściej uzupełniany o przygody bohaterów i opisy, np. miejsc, ludzi, obyczajów¹¹. Człowiek zajmuje w tej literaturze miejsce szczególne. To on jest pomysłodawcą wyprawy, organizuje ją, to on łączy różne miejsca, w których przebywa w spójną narracyjną całość, wreszcie to człowiek jest soczewką, w której skupiają się dzieje regionów świata, które odwiedza i losy ich mieszkańców.

Ludzie posiadają naturalną tendencję do uznawania zachowań własnej kultury za słuszne, właściwe, a – jak pisze Ewa Kosowska – „zwyczajnie «obcych» potrafimy kwalifikować jako «śmieszne», «głupie» lub wręcz «niehumanitarne»”¹². Analizowana seria literatury podróżniczej o przygodach Tomka Wilmowskiego dowodzi, że jej autor dążył do unikania tych trzech kwalifikatorów, kładąc nacisk na walor edukacyjny w sensie poznawczym i na budowanie szacunku między obcymi sobie kulturami. Bohaterowie nie wyśmiewają zwyczajów plemiennych – chcąc odwiedzić obóz tubylców w Australii, siedzą w stepie kilkadziesiąt metrów przed nim, czekając na zaproszenie. Tym samym nie naruszają tamtejszego obyczaju, nie uznają go za „śmieszny” czy „głupi”.

Jest to przejaw przyjęcia przez Alfreda Szklarskiego perspektywy **antropologii kulturowej**, która zwraca uwagę na człowieka w kontekście jego własnej kultury. W niektórych realizacjach powieściopisarstwa podróżniczego zgodnie z tym ujęciem widoczne jest uwypuklenie elementów akcji uznawanych za „niehumanitarne”, co służy spotęgowaniu napięcia i zdynamizowaniu fabuły¹³. Szklarski jednak osiąga ten efekt za pomocą młodzieńczego wigoru, zapału głównego bohatera, żadnego przygód, szukającego ich i znajdującego je. Podobnie, dzięki retardacji, zatrzymywaniu akcji, sprawia, że czytelnik niemal wstrzymuje oddech. Podczas rejsu jachtem wzdłuż zachodnich wybrzeży Australii, wokół kąpiącego się w morzu, nieświadomego niebezpieczeństwa James’a Balmora płynęły rekiny, a bohaterowie

¹¹ Zob. hasło ‘literatura podróżnicza’, [w:] *Słownik Encyklopedyczny – Język polski*, red. E. Oliniewicz, K. Radzyńska, H. Styś, Europa, Wrocław 1999.

¹² E. Kosowska, *Antropologia literatury – teksty, konteksty, interpretacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 33.

¹³ O rozpatrywaniu literatury z perspektywy antropologii filozoficznej i kulturowej – ibidem, s. 36.

nie mogli mu pomóc – nie mogli strzelić, bo mogłoby to rozwścieczyć reki-ny, nie mogli ostrzec pływaka, by ten nie zaczął wykonywać gwałtownych ruchów. Musieli czekać aż sam dopłynie do jachtu. Czekanie bohaterów opóźniało fabułę. Ponadto w powieściach nie brakuje morderstw, wątków o charakterze kryminalnym i tajemnic, które z kolei dynamizują akcję.

Autor rezygnuje więc z takiego sposobu posługiwania się elementami akcji, które czytelnik mógłby uznać za „dzikie”, lepiej, by uważał je tylko za „inne” lub „niebezpieczne”. Nawet to, co w powieści Szklarskiego wydaje się na pierwszy rzut oka „niehumanitarne”, np. zachowanie niektórych plemion właściwe dla ich kultury – staje się w niej w pewnym sensie „ludzkie”, bliskie ogólnie pojętemu człowieczeństwu. Strach przed śmiercią czy obrona własnej rodziny są elementem łączącym Indian w Amazonii i Europejczyków, różni ich tylko zachowanie, sposób działania wpisany w odrębne kultury. Autor analizowanej literatury podróżniczej umiejętnie przechodzi w ten sposób od **antropologii kulturowej** do **antropologii filozoficznej**, która zwraca uwagę na uniwersalizm tego, co związane z człowiekiem i łączy je obie w jedną, spójną całość.

Najczęściej przy pierwszym spotkaniu podróżników z tubylcami ci pierwsi byli traktowani jak intruzi. Sprowadzało się to do ciągu skojarzeniowego: inny – obcy – intruz. Dlatego też dobrym, ale i koniecznym zwyczajem odkrywców było przywożenie podarków i wręczanie ich nowo poznanym tubylcom. Przykładowo, podczas wyprawy do źródeł Amazonki globtroterzy podarowali Indiankom nici i igły, kolorowe szklane korale i lusterka, a ich mężom scyzoryki i haczyki na ryby. W ten sposób w opinii autochtonów podróżnicy stawali się darczyńcami, a w dalszej kolejności już tylko przybyszami. Papuasi do okazania pomocy odkrywcom zostali przekonani tłumaczeniem jednego z nich, że „ci biali ludzie są dobrymi duchami”. Zresztą, na kartach analizowanej serii sformułowanie „biały człowiek” na określenie podróżnika pojawia się dość często – również w kontraście do Tybetańczyków, w części, gdy Tomek Wilmowski podążał tropami Yeti. Cechą charakterystyczną analizowanego cyklu powieści jest również to, że autochtoni zamieszkujący różne części świata zawsze byli angażowani przez globtroterów do pracy jako tragarze (lamowie, Indianie, Papuasi). Status podróżnika w ocenie autochtonów zmieniał się więc, a ciąg skojarzeniowy wydłużał się najczęściej według kolejności: inny – obcy – intruz – darczyńca – przybysz – rządzący.

W refleksji nad sposobem, w jaki Tomek Wilmowski postrzega obce kultury, istotne staje się doprecyzowanie, czym w ogóle jest postrzeganie. Skrendo, powołując się na wypowiedź Rotha, wspomina:

Jeśli przyjmiemy, że ludzkie organizmy działają tak, jak według Humberta Maturany żyje pojedyncza komórka, czyli autopoietycznie (bo mózg jest organem operacyjnie zamkniętym) – wówczas dojdziemy do wniosku, że „postrzeganie jest interpretacją, polega na przydzielaniu znaczeń (Bedeutangsuweisang)”¹⁴.

Ponieważ ludzki umysł stanowi system samowytwarzający się (autopoietyczny), to również i bohaterowie cyklu Szklarskiego muszą przypisywać przedmiotom, ludziom i zjawiskom znaczenia. Przykładowo, główny bohater nadał panu Smudze rangę ideału, wzoru łowcy przygód i chciał go we wszystkim naśladować; psu o imieniu Dingo przyznał status wiernego przyjaciela, z kolei gdy w Afryce pies zaczął strzyc uszami, zjeżył sierść na karku, wyszczerzył zęby i warknął, Tomek domyślił się, że pies dostrzegł niebezpieczeństwo. Umiał odczytywać i przyznawać znaczenia lepiej niż dorosły bosman Nowicki.

Jeśli chodzi o zwyczaje kulturowe właściwe lokalnym społeczeństwom, to warto podkreślić, że analizowany cykl jest skarbnicą wiedzy na ten temat. Tomek Wilmowski – co zostało wprost wyrażone w jednej części – „zdawał sobie sprawę z rzadkości okazji i skwapliwie obserwował życie Indian Cubeo”¹⁵. Plemię to, zamieszkujące dorzecze Amazonki, w oparciu o wiedzenia wypracowało w rodzinach system patriarchalny. Pozycja kobiet była niska – zajmowały się pracą w polu, wykopywaniem korzeni manioku i przygotowywaniem potraw. Gdy mężczyźni w trakcie pożegnalnej uczty wydanej dla podróżników mieli zacząć grać na bębnach i fletach, musieli najpierw te instrumenty wydobyć z krzaków. Leżały tam bowiem schowane przed kobietami, gdyż według wierzeń, gdy kobiety na nich grały, nie chciały pracować. Dlatego teraz musiały opuścić ucztę, by nie słyszeć dźwięków muzyki. Indianie Cubeo wierzyli również, że wspólny dach maloki jednoczył członków rodu, więc jej główny korytarz pełnił rozmaite funkcje – przed zachodem słońca spożywano w nim wspólny posiłek, tańczono, podejmowano gości, a pod podłogą chowano zmarłych. Z kolei z innej części cyklu – *Tomek wśród łowców głów* – czytelnik dowiaduje się o odmiennych zwyczajach pośmiertnych, kultywowanych przez rdzennych mieszkańców Nowej Gwinei, którzy składali zwłoki zmarłych na starym drzewie.

Wspomniane elementy tworzą poczucie tożsamości i przynależności plemiennej. Paul Ricoeur w swych rozważaniach wskazał trzy podstawowe elementy tworzące tożsamość: poczucie stałości, poczucie we-

¹⁴ A. Skrendo, op. cit., s. 39.

¹⁵ A. Szklarski, *Tomek u źródeł Amazonki*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1989, s. 201.

wewnętrznej spójności i poczucie odrębności¹⁶. Pierwszy komponent jest realizowany m.in. przez wielowiekowe kultywowanie plemiennych tradycji (sposób grzebania zmarłych), drugi – dzięki przestrzeganiu obowiązujących w grupie zasad, np. podporządkowaniu się kobiet (opuszczenie uczty, by nie słyszeć muzyki), trzeci – np. przez świadomość odmiennego od sąsiednich plemion sposobu prowadzenia walk.

Hanna Mamzer stwierdziła, że „tożsamość należy rozumieć procesualnie jako formę kształtowania własnej definicji siebie”¹⁷. W definicji tej wyraźnie podkreślona została istota owego kształtowania, będącego procesem, przebiegiem, a nie stałym czy skończonym modelem. Badaczka wyróżniła ponadto trzy zakresy tożsamości: społeczną, jednostkową i kulturową. **Tożsamość społeczna**

jest wyrazem przynależności do grupy i wyraża się definiowaniem siebie w kategoriach wyznawanych przez jakąś określoną zbiorowość ludzi, wartości i norm moralnych, jednak bezkrytycznie przyjętych od grupy – niejako na zasadzie naśladownictwa¹⁸.

Tomek Wilmowski wzorował się na współtowarzyszach podróży – na ojcu, panu Smudze i bosmanie Nowickim, bezkrytycznie identyfikował się z wyznawaną przez nich wartością, którą można by określić jako „polskość”. Bardzo silne poczucie bycia Polakiem widoczne jest u bohaterów na wielu kartach analizowanego cyklu i przejawia się m.in. odniesieniami do polskich odkrywców i badaczy (m.in. Pawła Strzeleckiego, Bronisława Grąbczewskiego, Karola Bohdanowicza), czy do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej¹⁹. Umiłowanie przez bohaterów znajdującej się pod zaborami ojczyzny sprawiało, że choć Polska nie istniała na mapie politycznej świata, to Tomek Wilmowski, jego ojciec, pan Smuga czy bosman Nowicki „odnajdywali ją” w dalekich zakątkach świata, na innych kontynentach, m.in. w roślinach odkrytych przez Polaków, zwierzętach, które chcieliby sprowadzić do polskich ogrodów zoologicznych, czy w australijskiej górze noszącej nazwę od nazwiska bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki, na którą odkrywcy patrzyli ze wzruszeniem.

Tożsamość jednostkowa z kolei jest „swego rodzaju wyzwaniem się z narzucanych przez grupę norm, wyzwaniem się od konformistycznego

¹⁶ P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, Kraków 1992. Elementy te zostały omówione w opracowaniu Hanny Mamzer, *Tożsamość w podróży: wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, wyd. 2, UAM, Poznań 2003, s. 49-59.

¹⁷ H. Mamzer, op. cit., s. 49.

¹⁸ Ibidem, s. 85.

¹⁹ O polskości w analizowanych powieściach pisze szerzej Krzysztof Kłosiński w artykule *Pierwszy „Tomek” – egzotyzm po polsku*, „Guliwer” 1997, nr 4, s. 10-17.

utożsamiania się z grupą²⁰. Odrzucenie nałożonych przez podróżników zasad niekiedy widoczne jest w postępowaniu samego Tomka Wilmowskiego. Gdy w pierwszej części przygód otrzymał od ojca wytyczne, by nie brać udziału w poszukiwaniach zaginionej Sally Allan (poparte zresztą również przez pana Bentleya), ostatecznie został na farmie jej rodziców i nie zrobił żadnego głupstwa, jednak trudno mu było wytrwać w przyrzeczeniu danym ojcu. Przełamanie obowiązującej reguły nastąpiło, gdy zafascynował się kolorowymi papugami, które wesoło fruwały z gałęzi na gałąź, a które chciał z bliska obejrzeć. Tym samym oddalił się od farmy, utrzymując swoją tożsamość jednostkową. **Tożsamość kulturowa**, to „proces najbardziej abstrakcyjny, najodleglejszy od konkretnych cech samej jednostki (...) sytuacji (...) i cech społeczności, w której funkcjonuje”²¹. Ten zakres tożsamości wydaje się być dostrzegalny wyłącznie w oparciu o kontrast między kulturą Afryki, Amazonii czy Tybetu, a kulturą Europy. Tworzą go różnice w podejściu do spraw społecznych, w poziomie wiedzy o świecie, w sposobach prowadzenia wojen, budowania domów, znajomości broni i narzędzi codziennego użytku.

Z poczuciem tożsamości kulturowej wydaje się być nierozzerwalnie związana egzotyka miejsc. Ciekawą kwestią są opisy egzotycznych zwierząt i sposoby ich adaptacji do wyobraźni polskiego czytelnika. Opisy są bardzo plastyczne i nawet obecnie zaskakują swą dokładnością. Autor posługuje się przede wszystkim kolorami, kształtami i porównaniami do znanych zwierząt. Ale egzotyka to również niespotykane nigdzie indziej wyroby rękodzielnicze, rodzaje broni, czy używane do nich środki, jak kurara – wyciągi otrzymywane w Ameryce południowej w procesie gotowania lian, służące do zatruwania strzał przed polowaniem. Prymitywne narzędzia walki, takie jak dmuchawka (świs tuła) sporządzona z pustej bambusowej rurki, z której wydmuchiowano zatrute strzałki, również podczas wojen okazywały się bronią niezwykle skuteczną. Społeczności przedpaństwowe, które również czytelnik poznaje, prowadziły konflikty między sobą w sposób dobrze przemyślany, potrafiły zadawać straty wedle wyraźnej taktyki, opartej przede wszystkim o zaskoczenie²².

Literatura podróżnicza wpisuje się również w zagadnienia psychologiczne. Czytelnik dostrzeże w niej archetypy ludzkich zachowań czy mechanizmy ludzkiej psychiki. Odbiorca bowiem m.in. poznaje ludzi ogar-

²⁰ H. Mamzer, op. cit., s. 85.

²¹ Ibidem, s. 86.

²² Zob. np. T. Buliński, M. Kairski, *Sny, trofea, geny i zmarli: „wojna” w społecznościach przedpaństwowych na przykładzie Amazonii: przegląd koncepcji antropologicznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006.

niętych chciwością i żądzą posiadania złota, którzy są zdolni do zabicia drugiego człowieka; ludzi, którym wymordowano rodzinę, a wraz z bohaterami może przeżywać obawy o nieznanne losy lubianych przez siebie postaci. Relacje między samymi globtroterami są przyjacielskie i rodzinne – ogólnie rzecz ujmując, bardzo zażyłe. Podróżnicy mogą liczyć na siebie w każdej sytuacji, bez względu na grożące niebezpieczeństwa. Literatura podróżnicza może powodować u czytelnika szereg emocji – od ekscytacji przysgodą, przez zaniepokojenie, a może wręcz pełnić rolę oczyszczającą na wzór starożytnego *katharsis*.

Wiedza geograficzna i historyczna pisarza jest imponująca. Niektóre z tych informacji mają charakter niemal encyklopedyczny – są krótkie, ale treściwe, inne zajmują obszerniejsze części powieści. To właśnie poprzez pryzmat historii Australii czytelnik dowiaduje się o dziejach Polaków – pierwszych polskich osadnikach, czy badaczach i odkrywca. Szklarski sprawia, że również dzisiejszy czytelnik musi – w cudzysłowie – „wyjechać” z Polski, by ją poznać. Musi stanąć w australijskiej kotlinie, by poznać Górę Kościuszki i dowiedzieć się, że odkrył ją i zdobył Polak – Paweł Strzelecki. Znajomość geografii ratuje podróżników z oparów, pozwala im unikać zagrożenia, ułatwia życie oraz pozwala czerpać z tej wiedzy radość, a nawet podziw. Główny bohater, jego ojciec i łowca zwierząt pan Smuga dostarczają czytelnikowi bogatych informacji o wyspach, zatokach, górach, nizinach, zjawiskach pogodowych czy roślinności. Wartość edukacyjna analizowanego cyklu wynika przede wszystkim z faktu, że należy on do literatury przeznaczonej dla młodzieży. Z tego samego powodu zauważalna jest w tekstach wartość wychowawcza, przejawiająca się głównie w skonstruowaniu postaw właściwych, pożądanym społecznie i aspołecznych, moralnych i niemoralnych, dobrych i złych. Uwewnętrznienie w młodym czytelniku właściwych norm międzyludzkich, obok funkcji rozrywkowej, jest jednym z podstawowych zadań literatury młodzieżowej. Wyraźne dwie funkcje analizowanych utworów – wychowawcza i dydaktyczna – przeplatają się z barwnymi deskrypcjami natury. Opisy przyrody są bowiem zwykle nasycone nazwami drzew i krzewów, przykładowo, pojawiają się cedry czy cynamonowce; wzajemnymi relacjami między roślinnością, np. że liany i powoje „wysoko ponad ziemią oplątały i połączyły korony drzew”. Opisy są również nasycone kolorem, np. *zielony pułap*, czy wyrażone kunsztownym stylem, np. liany zwisały „jak fantastyczne, ażurowe festony, pyszniące się płomiennymi kielichami kwiatów”²³.

²³ A. Szklarski, *Tomek w Gran Chaco*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1987, s. 68.

Fenomen twórczości Alfreda Szklarskiego polega również na tym, że nie był on w tych wszystkich miejscach, które tak dokładnie opisał w serii o przygodach Tomka Wilmowskiego, a co w badaniach literackich określa się mianem powieści typu vernowskiego. Wiedzę nabywał z książek, a skonstruowane na jej podstawie opisy są niezwykle szczegółowe i plastyczne zarazem. Swoim cyklem autor zainspirował Małgorzatę i Michała Kuźmińskich, twórców powieści *Sekret Kroke*, w której podczas II wojny światowej Tomasz Wilmowski pojawia się kilkakrotnie jako oficer polskiego kontrwywiadu²⁴. Literatura podróżnicza wydaje się być specyficznym wytworem ludzkiej wyobraźni, chociażby dlatego, że sami jej bohaterowie są swoistymi antropologami – poznają nowych ludzi, nowe kontynenty i kultury.

²⁴ M. i M. Kuźmińscy, *Sekret Kroke*, Świat Książki, Warszawa 2009.

SUMMARY

**Explorer, autochthon... writer – travel literature
as a source of knowledge about human
(based on Alfred Szklarski's series about
Tomek Wilmowski's adventures)**

In this article a reflection is made upon such matters as the importance of travel literature; its forms from antiquity to the present; the relations between anthropology and literature; the dimensions of identity (social, individual, cultural) which represent characters of travel literature; the creation of the world by the writer from cultural and philosophical perspectives; archetypes of human behaviours and mechanisms of human psyche; depictions of strange cultures in travel literature; ways of assigning meanings to objects, people and phenomena by characters; customs typical of local society depicted by the writer; traveller's status in the autochthons' opinions, exotism of places, geographical and historical knowledge.